

Transkrypcja nr27

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 31 lat, mój syn [REDAKTOR] ma 8 lat. Jestem redaktorką prowadzącą w [REDAKTOR]. Jestem zatrudniona na stałe, na etacie, miesięcznie zarabiam na rękę 3,600 złotych. Mam własne mieszkanie, za które kredyt nadal spłacam (pomagają mi rodzice). Z tatą [REDAKTOR] rozstałam się 5 lat temu. Ojciec zajmuje się synem w co drugi weekend i wyjeżdża z nim na wakacje i ferie zimowe. Płaci mi 800 złotych alimentów. Mam nianię na godziny. Właśnie rzucił mnie chłopak, z którym spotykałam się i mieszkałam od prawie roku, mówiąc, że nie jest w stanie „sprostać sytuacji”. Jestem więc znów naprawdę samotną matką.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Myślę, że jestem matką i już. Samotna, samodzielna – oczywiście rozumiem co kryje się pod tymi stwierdzeniami i jaką różnicę chcą zakreślić ludzie przypisujący je do siebie, ale rzadko kiedy bywam naprawdę samotna i nie postrzegam się też za bardzo jako samodzielna (jak już wspomniałam rodzice spłacają mój kredyt). Rodzicielstwo zaskoczyło mnie trudem jaki trzeba w nie włożyć. Widzę je jako ogromną odpowiedzialność, która gdy spada na jednego człowieka jest trudna do udźwignięcia, ale we dwoje może byłoby tak samo trudno? Kto wie? Myślę, że borykałabym się z tymi samymi problemami.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Nie podejmowałam decyzji o samotnym macierzyństwie, tylko po trzech latach związku zrozumiałam, że nie jestem w stanie wytrzymać w nim ani chwili dłużej jeśli chcę zachować zdrowie psychiczne. Uciekałam z sytuacji dla mnie opresyjnej nie kalkulując, lecz – jak miałam wtedy wrażenie – ratując się. Przez te trzy lata dziecko wychowywałam właściwie sama (on wracał coraz później z pracy, nigdy nie był z dzieckiem na spacerze, paradoksalnie dziś spędza z nim dużo więcej czasu). Wielokrotnie później obarczałam się winą za skazanie mojego syna na życie w tzw. „rozbitej rodzinie”, ale nigdy nie żałowałam mojej decyzji.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Moja rodzina okazała się wspianiałym wsparciem. Nikt nie podważył mojej decyzji, wszyscy potraktowali ją ze zrozumieniem, wiedząc jak była trudna. Co innego znajomi. Prawie wszyscy odsunęli się ode mnie (w tym moje bliskie przyjaciółki) sądząc, że postępuję pochopnie, nieroztropnie, że unieszczęśliwiam moją rodzinę kierując się beztróską. Tylko jeden znajomy ze studiów (którego siostra była w podobnej sytuacji) powiedział mi, że jestem bardzo dzielna. Reszta raczej potępiała moją decyzję. Ta sytuacja z biegiem czasu się zmieniła. Wiele osób przeprosiło mnie za tamtą reakcję i dziś jestem z nimi bardzo blisko. Zaszliśmy w ciążę bardzo szybko, jako młodzi ludzie (ja miałam 23 lata). Wtedy jeszcze nikt z naszych znajomych nie myślał o ślubach czy o dzieciach. Obserwowali jednak nas i widzieli, że można swobodnie połączyć bycie młodym, nowoczesnym, takim który z niczego nie rezygnuje dlatego, że urodziło mu się dziecko. Chodziliśmy na balangi z malutkim [REDAKTOR] i wszyscy uważali nas za wzór

rodziny, bez martyrologii, umęczenia, na luzie. Moja decyzja była więc też porażką ich nadziei na idealne życie rodzinne.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Jedyne miejsca gdzie spotkałam się ze stereotypowym traktowaniem to przedszkole i szkoła. W obu tych miejscach to, że [REDAKTOWANE] wychowuję sama stało się najprostszym wytłumaczeniem porażki edukacyjnej i braku przygotowania nauczycieli do wychowania trudnego dziecka ([REDAKTOWANE]). W obu tych instytucjach (państwowych) nauczyciele zrzucili na mnie winę za trudności w wychowaniu [REDAKTOWANE].

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Mam wszelkie powody, by oceniać moją sytuację pozytywnie. Mam świetną pracę, jestem na wysokim stanowisku i robię ciekawe rzeczy, jestem bardzo doceniona zawodowo i praca daje mi ogromną satysfakcję. Również pozazawodowo macierzyństwo nie odsunęło mnie na dalszy tor – nadal chodzę na wernisaże, oglądam filmy, czytam bardzo dużo książek, słucham nowej muzyki, piszę teksty, pływam na desce i tym podobne. Mam własne mieszkanie. Jestem lubiana i prowadzę dość ożywione życie towarzyskie. Jednakże problemy mojego syna w szkole, jego kłopoty z nadmierną emocjonalnością, jego niedostosowanie do wymagań szkoły nie pozwalają mi cieszyć się do końca tą sytuacją. Czuję, że nie poświęcam mu wystarczająco dużo czasu (pracuję do 18, koło 19 jestem w domu). Jak wszyscy (nie tylko samotne matki) jestem też szczęśliwa gdy jestem kochana. Tak było przez ostatni rok. Wczoraj dowiedziałam się, że to koniec. Więc nie jestem szczęśliwa. Ale, jak już wspomniałam wcześniej, nigdy nie żałowałam mojej decyzji. Jestem szczęśliwa, że miałam odwagę (lub brak rozwagi) by ją wtedy podjąć.

Jeśli mam ocenić obiektywnie moją sytuację, to muszę powiedzieć, że czuję się bardzo uprzywilejowana. Trudny samotnego macierzyństwa wynikają myślę w dużej mierze z trudnej sytuacji finansowej. Ja mam moją małą stabilizację: stałą pracę, pensję co miesiąc na koncie, mieszkanie. Czytam mnóstwo listów od samotnych matek, które przychodzą do gazety, w której pracuję. Większość problemów tych kobiet ma swoje źródła w ubóstwie materialnym.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Ta sama niezależność, która jest zaletą bywa wadą - jest dla mnie źródłem strachu. Gdy [REDAKTOWANE] coś się dzieje (ma kłopoty w szkole, połknął szpilkę, jest smutny) cała odpowiedzialność spada na mnie. Za jego problemy w szkole czuję się wyłącznie odpowiedzialna. To ciężkie nie móc podzielić tej winy i tej odpowiedzialności z nikim.

Nie wspominam nawet o tak drobnych ciężarach (właściwie ciężarkach) jak próby normalnego funkcjonowania w mieście – wyjścia na koncert czy do teatru. Zawsze jest wtedy problem. Nawet wyjście do kina przestaje być łatwą przyjemnością, gdy trzeba zapłacić niani 50 złotych po powrocie, wydać na kino i taksówkę, by wrócić jak najszybciej. Wszystko, mam wrażenie, zaczyna być okraszone jakimś wysiłkiem. Trudno się zdobyć na dawną beztroskę.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Niewątpliwą zaletą samotnego macierzyństwa jest niezależność. Po prostu podejmuje pewne decyzje sama i już. Nie muszę się konsultować, uzgadniać. To moja sprawa. Wychowuję moje dziecko zgodnie z moim światopoglądem (ojciec mojego syna ma bardziej prawicowe poglądy ode mnie i to był dla mnie duży problem jaki światopogląd przekazywać synowi).

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Szczerość przede wszystkim. Mówię mu, że już się z tatą nie kochamy, więc nie możemy mieszkać razem. Trudno mu to zaakceptować. Pyta, dlaczego nie kocham taty. Zawsze dbam o to, by wiedział, że oboje kochamy go nad życie - i ja i jego tata. [REDAKTOR] i jego tata mają dość bliski kontakt. Bardzo się kochają. Ojciec widuje się z nim rzadko, ale fajnie spędzają czas - malują, rysują, biegają, pływają na desce, byli w górach na snowboardzie itp. Ojciec jest w jego życiu bardzo obecny i bardzo ważny.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

[REDAKTOR] nosi nazwisko po tacie.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Oczywiście, że wpływa, ale nie demonizowałabym sytuacji. Wiem, że [REDAKTOR] chciałby żebyśmy byli razem (i nie mam pojęcia skąd u niego się biorą te pragnienia, czy z obserwacji rodzin pełnych? nie wiem), ale chyba nie cierpi bardzo z tego powodu, tak naprawdę. Jest otoczony zewsząd miłością, co wydaje mi się bardziej istotne niż to czy oboje rodzice mieszkają razem.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Ponieważ mieszkam w Warszawie zupełnie nie odczuwam dziwnego, odmiennego stosunku do samotnych matek. W ogóle nie jest to temat, jest to traktowane przez wszystkich moich znajomych zupełnie normalnie. Uważam natomiast, że polityka rządu jest w tej kwestii skandaliczna (zwłaszcza kwestie alimentów).

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Odczuwam brak partnera w takim sensie, że chciałabym dzielić odpowiedzialność. Ale też od mojego chłopaka nigdy nie wymagałam, żeby zajmował się dzieckiem (chyba, że bardzo potrzebowałam pomocy). [REDAKTOR] ma tatę i uważam, że jeśli mój chłopak sam nie wychodzi z inicjatywą i nie ma chęci uczestniczyć w pełni w obowiązkach rodzicielskich to nie mogę go do tego zmuszać. I tak uważam, że jest w bardzo trudnej sytuacji. Oczywiście docelowo chciałabym aby traktował [REDAKTOR] tak jak swoje dziecko, ale wiem, że to wymaga czasu. Z moim chłopakiem nie doszliśmy do tego momentu. On zawsze uważał, że „moje dziecko to mój problem”, co nie ukrywam zawsze mnie raniło. Właściwie nie pomagał mi w ogóle przy dziecku. [REDAKTOR] bardzo się do niego jednak przywiązał. Ostatnio na wakacjach, powiedział mi, że przecież ma już dziecko - jego. Myślę, że być może ta uwaga przyczyniła się do rozpadu naszego związku, facet nie był gotowy wziąć na siebie takiej odpowiedzialności i takiego zobowiązania. Chciałabym powiedzieć, że chrząnię takiego bęcwała, co nie kocha mnie na tyle, żeby podjąć się takiego zobowiązania, ale prawda jest taka, że jest mi bardzo smutno, że ten związek się rozpadł.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Moje życie towarzyskie jest bardzo ożywione. Często odwiedzam znajomych lub oni mnie. Chodzę do kina, teatru na wystawy (na te ostatnie zazwyczaj z synem). Mam świetną nianię i nie mam obiekcji, żeby zostawiać z nią [REDAKTOR], zwłaszcza wieczorami gdy śpi. Korzystam z tego na tyle na ile pozwala mi budżet.

Randkuję. Od chwili rozstania się z ojcem mojego syna byłam związana z kilkoma mężczyznami. Z nikim mi się nie udało ułożyć życia. Chciałabym nie cierpieć z braku

miłości. Teraz nie jestem zainteresowana nawiązywaniem nowego związku, skoncentruje się na dziecku.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

zdecydowanie się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

zdecydowanie się zgadzam choć jak wspomniałam nie jestem tak wrażliwa na kwestie nazewnictwa

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

raczej się nie zgadzam (ale bardzo mnie bawi ta uwaga)

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

nie wiem

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”*

raczej się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”,(WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

raczej się zgadzam, choć wkurza mnie to że dziecko jest niby jakąś nagrodą, może też być niezłą karą, no nie wiem, trochę to dziwne.

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”:* „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem

obecnym, a termin 'dziecko nieślubne', jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”

zdecydowanie się zgadzam

11. *Zofia Mińska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwale. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie 'samodzielne macierzyństwo'. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

nie wiem

13. *Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”*

raczej się zgadzam

14. *Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakiz to grzech, że decydują się na dziecko same?”*

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Trafiłaś na fatalny moment w moim życiu, chłopak rzucił mnie dwa dni temu. Ogólnie rzecz biorąc uważam się za osobę superdzielną i bardzo zaradną i szczęśliwą. Nie szukam ojca zastępczego dla mojego dziecka, nigdy nie wywierałam nacisku na mojego chłopaka, żeby się bardzo angażował w relację z dzieckiem. To mój chłopak i tyle, a [REDAKTOR] ma tatę. Oczywiście lubili się i często bawili razem, ale mój chłopak nie brał na siebie zupełnie odpowiedzialności, nie pomagał w niczym przy dziecku (ok. w zimie kilka razy podwiózł nas do szkoły, to byłoby na tyle). Paradoksalnie, mój chłopak zrywając ze mną mówił mi, że wydaje mu się, że ja potrzebuję kogoś starszego, dojrzałego, takiego męża co będzie zarabiał i zajmował się dzieckiem. Fajnie by było mieć kogoś kto podzieli ze mną ten obowiązek (i przyjemność) i fajnie jest mieć dużo forsy, ale zupełnie dla mnie to nie było priorytetowe. Wręcz lubiłam to, że chłopak jest dla mnie odskocznią od życia codziennego, wakacjami. Moja mama się strasznie na to zżyma, też uważa że powinnam się ustabilizować, znaleźć kogoś odpowiedzialnego. Ale jeśli pod hasłem stabilizacja ma się ukrywać to co mówi Eichelberger, to wiem, że nigdy tego nie zaznam i raczej mnie to brzydzi. Poza tym, nie umiem gotować, więc na żadnego męża z zupą czekać nie będę.